Rok IV. **Sobota dnia 29 września 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 222**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłka pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Ile zarabia robotnik w Polsce?

Główny Urząd Statystyczny opublikował ostatnio dane obejmujące całkowity zarobek robotników w Polsce, bez potrąceń na różne ubezpieczenia społeczne (które wynoszą znaczny procent zarobków) i łącznie z wynagrodzeniem za nadliczbowe godziny pracy.

Według danych tych w przemyśle przetwórczym w całej Polsce przeciętny zarobek za 1 godzinę wynosi 66 gr. Rozpiętość skali zarobków między poszczególnemi województwami jest ogromna. Podczas kiedy w Warszawie robotnik zarabia 96 gr., już w województwie warszawskiem zarobek jego spada do 74 gr., w woj. lubelskiem, wileńskiem, kieleckiem, białostockiem i pomorskiem waha się w granicach od 51 do 59 gr., spada w poleskiem do 46 gr., w wołyńskiem do 39 gr., w stanisławowskiem do 31 gr., przeciętnie za 1 godzinę pracy.

Zarobek godzinowy nie charakteryzuje jednak jeszcze sytuacji robotnika przy dzisiejszym, skróconym przeważnie tygodniu pracy. Zestawienie poziomu zarobków robotników tygodniowych odzwierciadla już lepiej poziom życia sfer pracujących w Polsce.

I tu cyfry Głównego Urzędu Statystycznego są bardzo alarmujące:

Okazuje się, że przeszło dziesiąta część (11.1 procent) ogółu robotników w Polsce zatrudnionych w większych zakładach pracy, liczących ponad 20-tu robotników, zarabia poniżej 10 zł. tygodniowo, przeszło trzecia część (37.9 procent) poniżej 20 zł. tygodniowo.

W poszczególnych województwach już około jedna czwarta ogółu robotników zarabia poniżej 10 zł. tygodniowo: w woj. lubelskiem 23.6 procent, w wileńskiem 23.7 procent, we lwowskiem 21.4 procent, w tarnopolskiem 30.2 procent, w stanisławowskiem 36.3 procent, w nowogródzkiem 30.7 procent, a w wołyńskiem połowa ogółu robotników (50.3 procent).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sumy zarobków są podane bez ustawowych potrąceń i obejmują robotników tylko lepiej sytuowanych, pracujących bowiem w większych zakładach—groza sytuacji przemówi jeszcze bardziej wymownie.

Ciekawą charakterystykę sytuacji realnej robotnika przy stosunkowo wysokim—na dzisiejsze stosunki — zarobku podaje prasa zawodowa robotnicza. Pozornie wysokie zarobki mają dziś jeszcze górnicy. Przeciętny zarobek dzisiejszy robotnika w górnictwie wraz z wszystkiemi dodatkami wynosi według statystyki pracy 8.17 zł dziennie, zarobek robotnika pod ziemią 8 65 zł., a górnika—10.88 zł., a więc w porównaniu z wyżej przytoczonemi przeciętnemi zarobkami jest to suma pozornie wysoka.

A oto, jak wygląda rzeczywisty dochód i rozchód górnika.

Przytaczamy dwa przykłady sytuacji finansowej rębacza, pracującego w akordzie pod ziemią, oraz robotnika dniówkowego na powierzchni. Rębacz przy uwzględnieniu świętówek otrzymuje za 19 dniówek 180 19 zł., łącznie z dodatkiem specjalnym—12.16 zł. Zarobek jego brutto w ciągu miesiąca wynosi 192.85 złotych, z tego odpadają ważniejsze potrącenia i zaliczka 90 zł., Kasa Chorych 9.32 zł., kasa pensyjna 15 zł., ubezpieczenie inwalidzkie 6 zł., składka na wypadek bezrobocia 0.88 zł. Fundusz Pracy 1.93 zł., kasa pogrzebowa 2 zł., komorne 22 50 zł., skład ka dla robotników turnusowych 1.20 zł., Pożyczka Narodowa 6 zł., łącznie 153.92 zł., czyli do wypłaty pozostaje 38.92 zł.

Robotnik dniówkowy zarabiający w miesiącu 129.20 zł., po analogicznych, kolejno podanych potrąceniach: 60 zł., 5 zł., 13.50 zł., 4.25 zł., 50.6 zł., 1.30 zł., 18.50 zł., 1.20 zł., i 6 zł. — łącznie 112.68 zł. — otrzymuje w wypłacie 16.52 zł.

Dla pełności obrazu poziomu życiowego robotników w Polsce trzeba jeszcze wziąć pod uwagę tysięczne rzesze robotników, zatrudnionych w małych zakładach pracy, lub też trudniających się chałupnictwem, pozostających poza nawiasem wszelkich ustaw ochronnych.

Wszezwctwie zatrudnionych jest ponad 100.000 osób, zarobki minimalne wahają się od 5 do 24 gr. za godzinę; w krawiectwie ponad 60.000 osób, zarobki minimalne—7 gr., w tkactwie — ponad 20.000 osób, zarabiających od 13 do 23 gr, w trykotarstwie—ponad 5.000 osób, zarobki 6 do 14 gr., w garncarstwie—2.000 osób, zarobki 5 do 18 gr., w ślusarstwie i kowalstwie—1.000 osób zarobkujących po 4 gr., za godzinę i t. d. Wszyscy ci ludzie pracują naturalnie znacznie ponad 3 godzin, jeśli tylko pracy dla nich starczy.

Po nowem wielkiem zwycięstwie LOTNICTWA POLSKIEGO.

Jak już donosiliśmy, balon polski „Polonja", który w zawodach o puhar Gordon Bennetta zajął trzecie miejsce—wylądował w Finlandji.

Szczegóły lądowania przedstawiają się następująco:

Balon, pilotowany przez kap. Janusza i por. Wawszczaka, po starcie z Warszawy leciał wprost na Psków, a następnie skierował się na Leningrad. W odległości 30 klm. na zachód od Leningradu lotnicy napotkali na burzę śnieżną i deszczową. Aby ratować się przed nią, wzbili się do wysokości 8 tysięcy metrów. Burza zaniosła „Polonję" nad Finlandję.

Nad jeziorem Saima balon zaczął opadać. Lotnicy starali się przelecieć nad jeziorem, pozbawiając się całego balastu. Wyrzucili nawet resztki jedzenia, ciepłe ubranie, aparat radjowy itp. Usiłowania ich były daremne i ostatecznie balon spadł do wody.

Nastąpił bardzo niebezpieczny moment, gdy kosz pod ciężarem lotników zanurzał się coraz bardziej do wody, co groziło zatopieniem. Aby ratować balon, lotnicy dopłynęli do pobliskiej wyspy i tu przy pomocy rybaków uratowali balon

Po przymusowej kąpieli w jeziorze—obaj lotnicy lekko się przeziębili.

Wczoraj kpt. Janusz i por. Wawszczak przybyli motorówką do m. Savonlinna. Na drugiej motorówce przytransportowano balon, który w czasie wodowania odniósł nieznaczne uszkodzenie.

Dziś, a najdalej jutro, po wysuszeniu powłoki — lotnicy przybędą do Helsingforsu. Do Polski odjadą oni najprawdopodobniej jutro na okręcie „Śląsk" i wylądują w Gdyni.

Zdobywca puharu wraca do kraju.

Miejsce lądowania balonu „Kościuszko" z kpt. Hynkiem i por. Pomaskim nie zostało dotychczas ściśle określone. Moskiewskie „Izwiestja" podają, że „Kościuszko" wylądował o 90 klm. od Woroneża. Lotnicy odjechali z Woroneża do Kijowa, a obecnie znajdują się w drodze do kraju.

Załoga balonu „Warszawa" uległa katastrofie.

Podczas podróży z Riazania do Moskwy samochód, wiozący załogę balonu „Warszawa" kpt. Burzyńskiego, por. Zakrzewskiego, oraz attaches wojskowego ambasady polskiej w Moskwie kpt. Harlanda i korespondenta „Gazety Polskiej" red. Otmara, wskutek rozmokłej drogi i gęstej mgły wpadł do głębokiego rowu, wypełnionego wodą. Lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku, natomiast kpt. Harland i red. Otmar odnieśli lekkie obrażenia

Kpt. Burzyński i por. Zakrzewski zatrzymają się w Moskwie dwa dni. Balon wysłano do Warszawy

Nagrody dla zwycięzców.

Ogólna suma nagród pieniężnych dla uczestników zawodów o puhar Gordon-Benneta wynosi 28 tys. zł. Zdobywca puharu otrzymuje 10.000 zł., druga nagroda wynosi 7.000 zł., trzecia — 4 000 zł., czwarta — 2.500 zł., piąta — 1 500 zł., szósta — 1 200 zł., siódma — 1.000 zł. i ósma — 800 zł. Pozatem zawodnicy otrzymają wiele nagród honorowych oraz pamiątkowe medale.

×

Wczoraj powrócili do Warszawy aeronauci amerykańscy: George Hineman i Millford Vanik, którzy pilotowali balon „Bufallo Courier Express".

Wykonanie deklaracji min. Becka.

GENEWA. Na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ligi figurowała tylko jedna sprawa mniejszościowa, wniesiona na podstawie traktatu o ochronie mniejszości z 1919 r. — sprawa petycji, dotyczących koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych w Polsce.

Przewodniczący Rady, minister Benesz zaproponował wczoraj Radzie zdjąć tę sprawę z porządku dziennego obecnej sesji.

Delegat Polski, minister Raczyński zgodnie z deklaracją ministra Becka z dnia 13 bm. o powstrzymaniu się Polski od współpracy z organami międzynarodowemi w dziedzinie kontroli stosowania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych — oświadczył, że powstrzymuje się od głosu.

Rada bez dyskusji postanowiła petycyj tych na obecnej sesji nie rozpatrywać.

Sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

GENEWA. Wczoraj rozpoczęła się 68 sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Przewodniczącym na r. 1934-35 został wybrany delegat rządu włoskiego Michelis.

Rada postanowiła zrewidować konwencję o czasie pracy w kopalniach węgla. Konwencja została uchwalona w r. 1931, ale nie weszła w życie z powodu nieratyfikowania jej przez kilka państw.

Na poufnem posiedzeniu, Rada dyskutowała sprawy, związane z przystąpieniem St. Zjednoczonych do Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz ewentualną przyszłą współpracą Sowietów z Międzynarodową Organizacją Pracy. a w szczególności kwestję reprezentacji tych państw w Radzie Administracyjnej.

Krwawe wstrząsy grożą Francji.

PARYŻ. Złączone w jednolitym froncie partje socjalistyczna i komunistyczna Francji zapowiedziały odbycie masowych demonstracyj ulicznych, począwszy od dnia 13 października rb. na znak protestu przeciwko programowi politycznemu rządu Doumergue'a. Ugrupowania radykalno lewicowe domagać się będą natychmiastowego przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu.

W odpowiedzi na to, związek kombatantów francuskich, jednoczący w sobie przeszło 3 miljonów członków, postanowił urządzić w tym samym okresie kontrdemonstracje, mające na celu zamanifestować lojalność i przywiązanie ugrupowań patrjotycznych do rządu Doumergue'a.

W wyniku obustronnych demonstracyj starcia i rozruchy uliczne będą nieuniknione.

Życzenia Marsz. Piłsudskiego dla „Daru Pomorza".

Statek szkolny „Dar Pomorza", znajdujący się dnia 25 września r. b. o g. 12 w południe w północno wschodniej części morza Północnego pod 56 st. 22 min. szerokości północnej i 6 st. 16 min. długości wschodniej w drodze z Kopenhagi do Santa Cruz de Teneriffa (Wyspy Kanaryjskie) otrzymał następującą depeszę radjową:

„Pan Marszałek Polski dziękuje za przesłane mu wyrazy czci i hołdu i przesyła ze swej strony dowódcy, oficerom, załodze i uczniom serdeczne życzenia pomyślnych i pięknych wyników podróży.

Szef gabinetu ministra
(—) **Sokołowski,** ppłk. dypl."

Manifestacyjne powitanie min. Becka.

WARSZAWA. Na dowód, że stanowisko, zajęte w Genewie przez p. Ministra Becka w sprawie traktatu o mniejszościach, zgodne jest z wolą całego Narodu Polskiego, Komitet Propagandy Czynu Polskiego organizuje manifestacyjne powitanie Min. Becka w jego powrocie z Genewy na stacjach

kolejowych wzdłuż przejazdu od granicy do Warszawy, oraz w stolicy.

Sprecyzowanie stanowiska Polski w sprawie paktu wschodniego.

GENEWA. Jak się dowiadujemy, pisemne ujęcie rozmów polsko francuskich na temat projektu paktu wschodniego wręczone wczoraj zostało przez min. Becka ministrowi Barthou w Genewie, precyzuje argumenty, na których opiera się nadal dotychczasowe stanowisko Rządu polskiego i streszcza rozmowy, przeprowadzone w tej sprawie przez min. Becka z przedstawicielami Francji, a w szczególności rozmowę, którą odbył on z min. Barthou w dniu 7-ym b. m. w Genewie.

Prochy Marji Curie-Skłodowskiej spoczną w Panteonie?

PARYŻ. We francuskich kołach naukowych podjęta została inicjatywa, celem umieszczenia prochów Marji Curie-Skłodowskiej i jej męża w grobach zasłużonych Panteonu.

Niewiadomo jak się odniesie do tej inicjatywy rząd francuski, ponieważ Marja Curie-Skłodowska wyraziła w ostatniej swej woli życzenie, że chce spoczywać obok swego męża na skromnym cmentarzu pod Paryżem. Możliwe jednak, że inicjatywa sfer naukowych przyoblecze się w realne formy.

Fermenty w Str. Narodowem.

POZNAŃ. —Poza posłem Piestrzyńskim i p. Dankowskim, którzy definitywnie wystąpili z endeckiego klubu radzieckiego i w konsekwencji z rady miejskiej, należy się w najbliższym czasie spodziewać ustąpienia dalszych członków Str. Narodowego z rady miejskiej, w kołach radnych endeckich panuje bowiem coraz większe niezadowolenie z zarządzeń najwyższych czynników Str. Narodowegó.

Skarbiec posła Idzikowskiego.

WARSZAWA. Śledztwo w sprawie afery posła Idzikowskiego i b. naczelnika Michalskiego postępuje szybko naprzód. Władze śledcze zdobyły obfity materjał obciążający. W mieszkaniu posła Idzikowskiego znaleziono ukryte wielkie sumy gotówki. Między innemi ujawniono 3.000 rubli w złocie, 8.000 zł. banknotami oraz wekśli na 20.000 zł z krótkiemi terminami. Łączna wartość znalezionych pieniędzy i obligów wynosi 40.000 zł.

Bestjalski mord.

Motyką zatłukli sąsiada.

Mieszkaniec wsi Zgorzały w gminie Falenty pod Warszawą, 42-letni Walenty Pacuszka sprzedał Helenie Rupiewicz, zam. w Warszawie, część swego gruntu we wsi Chylice koło Piaseczna. Gdy wczoraj wprowadzał nową właścicielkę w posiadanie gruntu, napadli na niego sąsiedzi Tomasz i jego syn Ignacy Tomczykowie i przez zemstę, że nie im sprzedał ziemię poranili go ciężko motykami, powodując pęknięcie czaszki z uszkodzeniem mózgu, złamaniem ręki i żeber.

Pacuszkę w agonji przewieziono do szpitala.

Zabójca Tomasz Tomczyk został zatrzymany, syn jego zbiegł.

Potworny zbrodniarz aresztowany.

LUBLIN. — Pod Łukowem znaleziono niedawno zwłoki 12-letniego chłopca Stanisława Kamoli. Jak się okazało, chłopiec został zamordowany przez Antoniego Wygnańca. W czasie dalszego dochodzenia ustalono, że Wygnaniec w czerwcu r. b. zamordował 20-letnią Zofję Kamola, siostrę Stasia i jej 8-miesięczne dziecko. Ponieważ Stanisław Kamola wiedział o zbrodni Wygnaniec postanowił pozbyć się jedynego świadka. Zbrodniarz przyznał się do morderstwa.

Likwidacja zatargu w przemyśle włókienniczym.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt mianował komisję, która ma zbadać wa runki pracy w przemyśle włókienniczym i uregulować sprawy sporne, wynikające z niedawnego strajku. Komisja m. in. będzie miała za zadanie zbadanie czy w obecnych gospodarczych warunkach dadzą się utrzymać podwyższone płace robotnicze.

Przemysł włókienniczy powraca do normalnych warunków pracy. W niektórych zakładach tkackich przemysłowcy zwolnili pewną ilość robotników, którzy brali udział w strajku. Oczekiwane jest wezwanie prezydenta Roosevelta do przemysłowców, nawołujące do jednakowego traktowania wszystkich robotników, którzy brali udział w strajku, a obecnie powrócili do pracy.

Czwarty dzień procesu morderców Garncarzówny.

Wizja lokalna na miejscu zbrodni.—Sensacyjne zeznanie Dońca.

KRAKÓW. Czwarty dzień rozprawy przeciw Dońcowi, Bobrzeckiemu i Schenkirzykowi rozpoczął się wizją lokalną na miejscu zbrodni. O godz. 9 przywieziono przed dom przy ul. Potockiego 12 wszystkich trzech oskarżonych i pod silną eskortą zaprowadzono do mieszkania dr. Nüssenfelda. Na ulicy zebrały się tłumy publiczności.

Przystąpiono do rekonstrukcji zbrodni. Pierwszy przedstawił, znany już z zeznań sądowych, przebieg wypadków oskarżony Doniec. Wypiera się on przedewszystkiem, jakoby pierwszy rzucił się na Garncarzównę. Według jego zeznań zrobił to Schenkirzyk, czemu ten znowu zaprzecza. Sprzeczność między zeznania mi Dońca i Schenkirzyka występuje w całej jaskrawości, kiedy przewodniczący poleca z r e k o n s t r u o w a ć przebieg wypadków Schenkirzykowi. Między Dońcem a Schenkirzykiem przychodzi do ostrej wymiany słów. Następnie odtworzył przebieg wypadków Bobrzecki, który ze wszystkich oskarżonych najmniej pamięta. Na wszystkie pytania odpowiada po długim namyśle, nie zeznając nic konkretnego.

Po odtworzeniu sceny mordu, która w świetle sprzecznych zeznań oskarżonych wypadła dość chaotycznie, nastąpi ło zrekonstruowanie przebiegu rabunku. I pod tym względem następuje sensacja, mianowicie sędzia Horski zwraca się do Dońca z pytaniem, czy między oskarżonymi w czasie napadu była mowa o tem, że Garncarzówna nie żyje. Oskarżony Doniec przyznaje, że o tem mówiono. Powstaje duże poruszenie, oskarżeni bowiem dotychczas konsekwentnie wypierali się, jakoby kiedykolwiek w czasie napadu. czy to po napadzie powstały wśród nich podejrzenia, że Garncarzówna może nie żyć. W zeznaniach swoich podkreślali dotąd, że o zgonie Garncarzówny dowiedzieli się dopiero z gazet.

Na tem zakończono wizję lokalną, a o 12 wznowiono rozprawę w sądzie okręgowym. Pierwszy zabrał głos biegły prof. Olbrycht, który w 2-godzinnym wywodzie potwierdził w zupełności tezę aktu oskarżenia o idealnym zbiegu przestępstw, stwierdzając w konkluzji, że morderstwa Garncarzówny dokonali wspólnie wszyscy trzej oskarżeni. Następnie złożył opinję biegły prof. Jankowski, który rego wywody nie różniły się od poprzednich.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchani zostali ostatni 4 świadkowie, których zresztą nic nowego do sprawy nie wnieśli. Rozprawa toczy się z niebywałą szybkością, tak, że najprawdopodob niej dziś wieczorem lub w sobotę przed południem zapadnie wyrok.

Na sienniku ze złotem żebrak omdlał z głodu.

ŁÓDŹ. Wieczorem wezwano karetkę pogotowia do żebraka Ignacego Polęgi, który zemdlał z głodu

Polęgę zastano w barłogu na poddaszu domu przy ul. Zarzewskiej 64. Gdy żebraka odwieziono do szpitala, policja zrewidowała strych i znalazła w sienniku 400 rubli w złocie i 2800 złotych w srebrze.

Pieniądze, po opłaceniu kuracji żebraka zostały złożone na jego rachunek w banku.

Konfiskata 5 tysięcy funtów dynamitu na Kubie.

HAWANA. Policja skonfiskowała ładunek 5 tysięcy funtów dynamitu, przeznaczony dla komunistów kubańskich, mianowicie 2 tysiące funtów w porcie w Santiago, a 3 tysiące funtów w porcie hawańskim. Materjał wybuchowy miały załadować na okręty firmy amery kańskie.

Kolej wschodnio-chińska jeszcze nie sprzedana.

MOSKWA. Chociaż cena wykupna wschodnio-chińskiej linji kolejowej jest mniej więcej ustalona, jednakże przed dokonaniem tranzakcji muszą być załatwione inne jeszcze drażliwe kwestje. Podstawa porozumienia została już osiągnięta w ostatnich rokowaniach, które uważane są za wstęp do urzędowej konferencji między władzami sowieckiemi a mandżurskiemi.

Sprawa niepodległości Austrji.

GENEWA. Rząd angielski wyraził zgodę na zaproponowaną przez ministra Barthou nową formułę wspólnej deklaracji francusko-angielsko-włoskiej co do utrzymania niepodległości Austrji.

Formuła ta — jak słychać — ogranicza się do potwierdzenia polityki 3 mocarstw w sprawie niepodległości Austrji, która znalazła swój wyraz w dekla racji z dnia 17 lutego.

Król Egiptu poważnie chory.

KAIR. Król egipski Fuad poważnie zachorował. Do letniej rezydencji królewskiej w Muntazach zawezwano z Kairu wybitnego lekarza włoskiego.

W Londynie panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż śmierć króla stworzyć może bardzo ciężką sytuację.

Następca frontu jest 14-letni książę Faruk wobec młodości którego konieczne byłoby stworzenie regencji, przyczem cały dotychczasowy system rządów uległby załamaniu.

Rozruchy religijne w Indjach.

BOMBAJ. W prowincji północnoindyjskiej Rawarpindi doszło ponownie do krwawych starć między mahometanami a Hindusami, podczas których po obu stronach padło kilkunastu zabitych i rannych.

Uzbrojona grupa mahometan napadła ostatnio na bungalow hinduski, przyczem doszło do ostrej wymiany strzałów, 7 osób zostało zabitych, 3 odniosły ciężkie rany.

Straszliwe żniwo trzęsienia ziemi i orkanu.

MEXICO CITY. Stan Jalisco jest od 10 dni terenem wstrząsów podziemnych, powtarzających się w kilkudniowych odstępach. Dotychczas około 50 osób poniosło śmierć, a liczba rannych przekracza 400. Wiele wiosek leży w gruzach. Tak np. w miejscowości Gualo runęło 112 domów.

Dolna Kalifornja została nawiedziona przez orkan o niezwykłe gwałtownej sile. Szkody wyrządzone przez orkan są znaczne. Około 20.000 ludzi znajduje się bez środków do życia.

Tajemniczy dramat w pociągu.

PARYŻ. W pociągu pośpiesznym Paryż — Ventimiglia rozegrał się ubiegłej nocy tajemniczy dramat.

Mianowicie przy obchodzie pociągu w jednym z przedziałów wagonu sypialnego konduktor znalazł trupy dwuch pasażerów.

Na najbliższej stacji zaalarmowano policję, która poleciła odczepić wagon i podjęła energiczne śledztwo.

Do tej chwili jednak nie zdołano ustalić tożsamości zabitych, którzy, jak się zdaje, są cudzoziemcami.

Konfrontacja Lindbergha z Hauptmanem.

NOWY JORK. Odbyta wczoraj dramatyczna konfrontacja Lindbergha z Hauptmanem trwała około 10 minut. — Pragnąc widzieć więźnia, a nie być przez niego poznanym Lindbergh przybył do sądu w ciemnych okularach i czapce nasuniętej na oczy. Hauptman był bardzo wystraszony i nie zdawał sobie sprawy z tego co się dzieje. Po konfrontacji Hauptman stawiony przed sądem zapewniał ponownie o swej niewinności.

Sen, który trwał 4 lata.

LONDYN. W Folkestone w Anglji zdarzył się niezwykły wypadek śpiączki która trwała cztery lata. Chorym jest niejaki Victor Stanley Clave, urzędnik kolei południowej, który podczas wojny służył w wojsku i otrzymał poważną ranę głowy. Skutkiem tego popadał w sen podczas dnia i czuł się coraz gorzej. Wkońcu w roku 1929 zasnął na dobre.

Odwieziony do szpitala, był przedmiotem szeregu doświadczeń, które jednak nie dały pozytywnego rezultatu. Ostatnio dopiero chory obudził się i ze zdziwieniem stwierdził zmiany w swem otoczeniu.

W kilku wierszach.

— Jego królewska mość król Belgów odznaczył min. Becka najwyższem odznaczeniem belgijskiem, mianowicie wielką wstęgą orderu Leopolda.

— Dnia 4 października odbędzie się posiedzenie Związku miast polskich w sprawie wybrania nowego prezesa. Jak wiadomo, dotychczasowy prezes inż. Słomiński, b. prezydent Warszawy, ustąpił ze stanowiska prezesa Z.M.P.

— Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Fizyków. W zjeździe uczestniczy 190 uczonych.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem przedewszystkiem zdecydowano przyjąć Afganistan w poczet członków Ligi. Decyzja zapadła jednomyślnie.

— Izba wyższa duńskiego parlamentu, t. zw. Landting, ma być w najbliższej przyszłości zmieniona. Odpowiedni projekt został już przez rząd duński wygotowany i wpłynąć ma na najbliższą sesję parlamentu.

— Poseł włoski w Wiedniu Preziosi wręczył kanclerzowi związkowemu Schuschniggowi oznaki wielkiego krzyża orderu św. Maurycego i Łazarza.

— W związku z pogłoskami o pobycie Trockiego w Hiszpanji pisze „Matin", że Trocki faktycznie nie opuszczał Francji, ponieważ żadne państwo nie chce mu udzielić wizy.

— Koło Salzburga trzej młodzi ludzie, którzy zamierzali zbiec do Niemiec, zatrzymani zostali przez dwóch żandarmów. Aresztowani rzucili się na żandarmów, jednego zabili, drugiego ranili, poczem ratowali się ucieczką.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 29 września. Michała Arch.
Wschód słońca o g. 5,40. Zachód o g. 17,.28

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Echa powitania powracających z manewrów wojsk. Jak się dowiadujemy, dowódca 7-mej dywizji piechoty, pułk. dypl. Stachiewicz złożył podziękowanie zarządowi Związku Strzeleckiego i Towarzystwu Przyjaciół Strzelca za zorganizowanie powitania powracających z manewrów wojsk w dniu 12 b. m. Jednocześnie Związek Strzelecki jako inicjator i p. prezydent Mackiewicz jako gospodarz przyjęcia ze swej strony składają tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom, cechom, szkołom i osobom, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystości.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej. Główna Komisja Wyborcza do Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu, prowadzi w dalszym ciągu bardzo intensywne prace w związku z wyborami do tejże Izby.

Również w miejscowej komisji wyborczej, mieszczącej się w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich przy ul. Panny Marji 48, praca wre.

Listy uprawnionych do głosowania zostały w dniu 26 września br. na czas do 10 października br. wyłożone do publicznego wglądu w lokalu komisji, która urzęduje codziennie w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 18.

Główna komisja wyborcza urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 14 w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, ul. 3 Maja 22a.

Km. 1473. 1474, 1521, 2062-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie II-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 30, stosownie do art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 2 listopada 1934 r., od g. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Sala Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków położonej w Częstochowie - Zawodzie, ulica Złota, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem oznacz. polic. Nr. 178, obejmującej powierzchni około 200 prętów, która stanowi własność w równych niepodzielnych połowach Błażeja i Bronisławy małż. Pluta.

Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej; w zastawie ani w dzierżawie nie znajduje się,

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 1400, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 1050.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 140, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Częstochowa, dnia 22 września 1934 r.

Komornik J. Solarczyk.

Tydzień Szkoły Powszechnej.

Wczoraj w publicznej szkole powszechnej przy ul. Waszyngtona odbył się pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Fr. Grodzickiego z udziałem podinspektorów szkolnych pp. Stanisława Cieśli i dra Stanisława Langiego zjazd kierowników szkół powszechnych z całego powiatu. Między innemi tematem obrad była sprawa poparcia ze wszystkich sił akcji T-wa Przyj. Bud Publ. Sz. Powsz. w ciągu Tygodnia Szkoły Powszechnej na terenie całego powiatu.

W zebraniu uczestniczyli również przewodniczący oddziału powiat. Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz miejscowego ogniska Z. N. P.

Kierownicy szkół podjęli się chętnie trudu zorganizowania szerokiej akcji propagandowej Tygodnia Szkoły Powszechnej na terenie powiatu oraz rozsprzedaży nalepek, żetonów i kart hono rowych (wywieszek) T. P. B. Szk. P.

Z prawdziwem uznaniem podkreślić należy ogromną ofiarność sfer nauczycielskich na cele towarzystwa

Miarą entuzjazmu, z jakim nauczycielstwo podjęło akcję, mającą na celu zabezpieczenie najmłodszej dziatwie szkolnej odpowiednich budynków — mo że być fakt, iż w jednej chwili rozebrano żetony, tak iż zaszła potrzeba sprowadzenia dalszego ich zapasu, który również rozstał rozdzielony na miejscu.

Jakkolwiek Tydzień Szkoły Powszechnej jeszcze się oficjalnie nie rozpoczął mamy już do zanotowania pierwsze ofiary na ten cel. Według prowizorycznych obliczeń zadeklarowaną już została kwota przeszło 2.500 zł.

W przededniu likwidacji strajku w fabryce Peltzerów.

W dniu wczorajszym dokonał się pomyślny zwrot w długotrwałym, bo dobiegającym już blisko miesiąca zatargu w fabryce Peltzerów.

Jak już donosiliśmy, strajkujący robotnicy wysłali do Warszawy delegację, która wyjechała do stolicy wraz z kierownikami związków zawodowych, klasowego i chrześcijańskiego, pp. A. Dąbrowskim i D. Braksatorem.

W środę delegacja została przyjęta przez dyrektora departamentu bezpieczeństwa publ. w Min. Spraw Wewn. p. Kucharskiego, a następnie przez głównego inspektora pracy i zarazem dyrektora departamentu w Min. Opieki Społ p. Klotta, który zajął bardzo przychylne stanowisko do postulatów delegacji i wyraził zgodę na osobisty przyjazd do Częstochowy w celu jaknajszybszego zlikwidowania zatargu. Jednocześnie p. dyr. Klott zwrócił się z apelem do delegacji, aby strajkujący robotnicy z chwilą jego przybycia do Częstochowy niezwłocznie zaprzestali okupacji fabryki i tem samem umożliwili przeprowadzenie likwidacji zatargu w atmosferze niezbędnego spokoju.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w fabryce Peltzerów odbyło się zgromadzenie strajkujących, którym członkowie delegacji zakomunikowali wyniki podróży do Warszawy, informując również o stanowisku, ze względów zasadniczych zajętem przez głównego inspektora pracy.

Strajkujący robotnicy, ufając w skuteczność osobistej interwencji p. inspektora Klotta, który ma za sobą szereg szczęśliwych posunięć w zakresie likwidacji poważnych konfliktów (niedawna likwidacja długotrwałego strajku jedwabników w Łodzi), okazali maksimum dobrej woli w kierunku wytworzenia zdrowej i spokojnej atmosfery dla mających się rozpocząć pertraktacji.

Istnieją więc wszelkie dane, że z chwilą przybycia głównego inspektora pracy długotrwała okupacja fabryki automatycznie się zakończy.

Przyjazd dyr. Klotta spodziewany jest dziś w piątek popoludniu, najpóźniej zaś w sobotę.

Strajkujący robotnicy przywiązują wielkie nadzieje do przyjazdu dyr. Klotta. Najlepszym dowodem zaufania do osoby dyr. Klotta będzie zaniechanie okupacji.

Na zakończenie zakomunikujemy, że fabryka po uruchomieniu ma przejść na 3 dni pracy w tygodniu.

Uniewinniający wyrok w komunistycznym procesie pięciu.

Wczoraj o godz. 2 po poł. sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Altera Frenkla, Jachimowicza, Zompera, Sylmana i Pawła Franczaka, oskarżonych o uprawianie działalności komunistycznej na terenie Częstochowy.

Sąd, wydając wyrok uniewinniający, oparł się na całokształcie okoliczności sprawy. Przedewszystkiem dał on wiarę zeznaniom świadków odwodowych, którzy, jeśli chodzi o udział oskarżonych w masówce komunistycznej przed więzieniem i osławionych zebraniach konspiracyjnych w mieszkaniu Stypki przy ulicy Ogrodowej 57, ustalili ich alibi, jak naprzykład świadek Dawid Kon, współwłaściciel fabryki spinek przy ulicy Berka Joselewicza, w sposób kategoryczny zaprzeczył możliwości udziału Jachimowicza w dniu 24 stycznia w masówce przed więzieniem, oświadczając z pełnem poczuciem odpowiedzialności za swoje słowa, że w dniu tym Jachimowicz w związku z montażem nowego młota pneumatycznego do późnej nocy nie wychodził z fabryki. Nie ostała się również wersja, jakoby oskarżony Sylman podróżując po powiecie częstochowskim, piotrkowskim i radomszczańskim jako sprzedawca herbaty i kawy czynił to w celach agitacyjnych.

Wreszcie śmiertelny cios zadała oskarżeniu chwiejność zeznania tego świadka, który jakoby miał widzieć Frenkla na zebraniu konspiracyjnem, a potem w sądzie ograniczył się do stwierdzenia tylko tego, że ów osobnik, którego widział idącego na zebranie, był tylko podobny do Frenkla.

Wybitny działacz komunistyczny przed sądem okręgowym w Częstochowie.

W ciągu ostatnich kilku dni sąd rozpoznał całą serję spraw komunistycznych. W tej chronologji procesów komunistycznych ostatnie miejsce zajęła sprawa 29-letniego Zygmunta Józefa Zylbersztajna, najwybitniejszego bodaj miejscowego działacza komunistycznego.

Zylbensztajn, z pierwotnego zawodu fryzjer, zdobył duży zasób erudycji politycznej i jako członek Komitetu okręgowego na okręg Częstochowa—Radomsko — Piotrków w roku 1927 skazany został na 4 i pół roku więzienia.

Wypuszczony z więzienia w styczniu 1933 r., Zylbersztajn, jak opiewa akt oskarżenia i zeznania świadków oskarżenia w osobach funkcjonarjuszy wydziału śledczego Miniszewskiego, Wesołowskiego i Bzowickiego, znowu całkowicie oddał się działalności antypaństwowej, jako technik Komitetu Okręgowego, wykazując bardzo dużą aktywność, wygłaszając referaty, organizując masówki, zaopatrując różne punkty w literaturę itd.

To też wkrótce zaawansował na stanowisko sekretarza okręgowego czyli stał się najwyższą szarżą w całym okręgu.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Częstochowie organizował on „Jednolity Front Pracy" i w dniu 14 maja, tj. na 3 dni przed wyborami, został aresztowany.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że po wyjściu z więzienia nie brał żadnego udziału w aktywnem życiu politycznem, gdyż jest „trockistą" i nie solidaryzuje się z obecnym kursem K. P. P.

Między świadkiem Miniszewskim a obrońcą mec. Paciorkowskim wywiązała się bardzo ciekawa polemika dokoła znalezionej u oskarżonego kartki z tajemniczemi literami W. K. P. Met.

Według koncepcji star. przod. Miniszewskiego litery W. K. P. są inicjałami trzech komunistycznych dzielnic, na jakie dzieli się Częstochowa, a więc warszawskiej, krakowskiej i podmiejskiej, a skrót „Met" jest skrótem nazwy fabryki „Matalurgja", w której komuniści mają swoje wpływy.

Obrońca kategorycznie zakwestjonował to zdaniem jego dowolną interpertację star. przod. Miszewskiego.

Swiadek Wajsberg zeznał, że to nie Sylbersztajn, a on sam był głównym organizatorem „Jednolitego Frontu Pracy" którego lista ze względów formalnych została unieważniona przez Główną Komisję Wyborczą. Swiadek zapewniał sąd, że organizacja ta nie miała nic wspólnego z polityką. Koroną jego zeznania był aforystyczna, dość pesymistyczna sentencja, że wszystkie partje polityczne są złodziejskie i przeto trzyma się on na dystans wystrzału armatniego zdala od polityki.

Sąd przerwał sprawę do 11 października, postanawiając wezwać następujących świadków: miejscowego działacza PPS. Franciszka Dederkę na okoliczność czy komuniści mają wpływy w fabryce „Metalurgja", działacza Niezależnej Partji Pracy Michała Szlezyngera na okoliczność, czy oskarżony Zylbersztajn w rozmowie z nim po wyjściu z więzienia zdeklarował się jako „trockista" oraz innych świadków, zgłoszonych przez obronę.

Ze względu na osobę oskarżonego dalszy ciąg rozprawy zapowiada się niezwykle ciekawie.

Wolne miejsca w Zawodowej Szkole Dokształcającej. Kierownictwo Miejskiej Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej ogłasza, że na kursie II i III są jeszcze wolne miejsca. Zapisy przyjmuje sekretarjat szkoły (Aleja Kościuszki 10) od godz. 18 — 20-tej codziennie z wyjątkiem świąt, do dnia 10 października b. r.

Stan bezrobocia. W Biurach pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia zarejestrowanych było na dzień 22 b.m. w całym kraju 289.416 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy zwiększyła się o 2,981.

Okradziony starzec. Czternastoletnia Honorata-Janina Ligudzińska (Równoległa 6) skradła z mieszkania zamieszkałego w tym domu 68-letniego Franciszka Jędrasa 6 zł. 50 gr.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. gen. Stachiewicza.

Dziś rano w kościele św. Jakóba od było się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś p. gen. brygady Juljana Stachie wicza, jednego z najwybitniejszych żołnierzy Piłsudskiego i najzasłużeńszych uczestników epopei legjonowej.

Nabożeństwo odprawił ks prałat Żelaznowski. Kościół zapełnił się licznymi przedstawic. społeczeństwa, oraz władz cywilnych i wojskowych z p o. starosty Bielawką, prezydentem miasta Mackiewiczem i płk. dypl. Myszkowskim na czele. Obecni byli wszyscy oficerowie miejscowego garnizonu z dowódcami pułków na czele.

Pośrodku nawy kościelnej widniał katafalik z symboliczną trumną, ozdobiony światłem i kwiatami. Obok katafalku stanęły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych z przewiązanemi krepą sztandarami.

Przy trumnie odbyły się egzekwje żałobne. Przejmująco brzmiały piękne pienia żałobne i łkały dźwięki wiolonczeli.

Przedłużenie moratorjum hipotecznego.

Jak się dowiadujemy, moratorjum hi poteczne będzie przedłużone i w ciągu najbliższych 3 dni ma się ukazać roz porządzenie, przedłużające moratorjum dla długów hipotecznych, a zwłaszcza dla długów obciążających hipoteki miej skie.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 20307, 14139, 25774,27576, 20672, 34696, 2085, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25 złotowy.

Rejestracja poborowych rocznika 1916. W sobotę dnia 29-go b. m. winni się stawić do rejestracji wojskowej mężczyźni urodzeni w r. 1916, których nazwiska rozpoczynają się na od litery W.

Rejestracja odbywa się w Magistracie, wydział rejestracji wojskowej (oficyny II piętro) w godzinach od 8 30 rano do godz. 1 po południu.

Nagły zgon. W mieszkaniu p. Sury Gelbard przy ul. Krótkiej 1 5 zmarł nagle mieszkaniec Działoszyna, 71 letni Mendel Hankaus.

Obwieszczenie Nr. 663-32.

Komornik Sądu Grodzkiego, w Częstochowie rewiru IV Stefan Stodółkiewicz. zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 U. P. C. niniejszem obwieszcza, że w dniu 13 grudnia 1934 roku, o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie na pokrycie należności Józefy Głąb, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego, drewnianego, krytego papą, mieszczącego w sobie 1 pokój i kuchnię, wystawionego na gruncie Franciszka Rataja, położonej we wsi Ostrowy, gminy Dźbów, pow. częstochowskiego.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki nie ma,

c) należy na prawie własności do Antoniny Motył.

Nierachomość ta oszacowana została na sumę 700 złotych, a sprzedana może być i niżej szccunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej jak za 2/3 ceny szacunkowej.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Częstochowa, dnia 27 września 1934 r.
Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

Zniżka opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych od 1 października.

Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, wprowadzająca szereg doniosłych zmian w stosunku do obowiązującej obecnie taryfy.

W szczególności w nowej taryfie zniżono opłatę za krajowe listy zamiejscowe z 30 na 25 gr., za kartki pocztowe z 20 na 15 gr.

Analogicznie zniżono opłaty na listy w obrocie zagranicznym z 60 na 55 gr, a do Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Rumunji z 50 na 45 gr., oraz na kartki pocztowe z 35 na 30 gr., a do 4-ch państw wyżej wymienionych, z 30 na 25 groszy.

Równocześnie, w ślad za wprowadzonem już zniżeniem opłat za polecenie w obrocie krajowym, zniżono opłatę za polecenie w obrocie zagranicznym z 60 na 45 gr.

Opłatę za paczki prywatne i urzędowe średnio zniżono o 10 proc. dotychczasowych opłat, natomiast wydatnie obniżono opłaty za paczki żywnościowe, stwarzając nową zupełnie taryfę dla tego rodzaju paczek.

Bardzo wydatnie obniżono opłaty za przekazy pocztowe w obrocie wewnętrznym podnosząc również wysokość przekazywanych kwot z 2,000 na 5,000 zł. Zniżono opłaty, które wahały się dotąd od 20 gr. do 355 gr., gdy nowe opłaty wynoszą 20 gr. do 200 gr., a za kwoty ponad 2,000 do 5,000 zł. tylko 3 złote. W ten sposób ktoś, kto miał wysłać dziś 5,000 zł. na trzy przekazy musiał zapłacić około 15 zł.; obecnie tylko 3 zł.

Skasowano całkowicie opłatę za doręczanie przekazów pocztowych, która wynosiła od 20 gr. do 200 gr. Wreszcie specjalnie dla prasy wprowadzono tak zwane przekazy rozrachunkowe. Te przekazy mają na celu ułatwienie przekazywania prenumeraty. Za wpłatę prenumeraty od 1 do 15 zł. wpłacający nic nie płaci, a wydawnictwo płaci tylko 3 do 10 gr.

Znacznie rozszerzony został niezmiernie ważny dział zleceń pocztowych. Wprowadzono drobne zlecenia inkasowe w kwocie 1 — 5 zł. za opłatą 15 gr. za zlecenie. Dotychczasowy podział zleceń inkasowych do 50 zł. zmieniono w ten sposób, że za inkaso zleceń do 10 zł. opłaca się 20 gr., do 30 zł — 30 gr., a do 50 zł. — 40 gr. Rozszerzono zakres zleceń inkasowych od 50 do 2,000 zł., wprowadzając za te zlecenia jednolitą opłatę w wysokości 55 gr. Wprowadzono nowość: miejscowe zlecenia wekslowe, przytem kosztuje to tylko 50 gr. poza kosztami protestu.

Przy przesyłkach wartościowych zniesiono opłatę manipulacyjną, która wynosiła od 20 do 40 gr., oraz opłatę za doręczanie listów wartościowych, która wynosiła 10 gr. do 1 zł.

Taryfa telefoniczna również uległa zniżce globalnie o 10 proc. W szczególności obniżono opłaty abonamentowe, ryczałtowe we wszystkich grupach sieci i kategorjach abonamentu.

Wprowadzono rozmowy międzymiastowe na krótkie odległości: do 10 klm. — 20 gr., do 15 klm. — 30 gr., do 20 klm. — 40 gr. Poprzednio koszt tego rodzaju rozmów wynosił 60 gr.

Oołaty za rozmowy międzymiastowe do 25 klm obniżono o 10 gr., do 50 klm. o 20 gr. Opłatę za każde 100 klm. rozmowy międzymiastowej ponad 200 klm zniżono z 60 na 50 gr.

Jeżeli chodzi o taryfę telegraficzną to zniżono opłatę zasadniczą przy telegramach z 50 na 25 gr. Wprowadzono również, jako telegramy okolicznościowe, telegramy gratulacyjne i kondolencyjne, których taryfa wynosi 5 gr. od wyrazu zamiast 15 gr. Wreszcie obniżono opłatę za blankiet ozdobny z 1 zł. na 50 gr.

Równolegle ze zniżką taryfy pocztowo-telegraficznej wprowadzono specjalnie zniżoną opłatę radjofoniczną dla wsi. Opłata ta będzie wynosiła 1 zł. miesięcz nie zamiast ogólnie obowiązującej taryfy 3 złote.

Długi łańcuch oszustw b. studenta prawa.

Wyrafinowany oszust z Częstochowy w roli agenta księgarni warszawskiej.

Na terenie Zagłębia grasował od pewnego czasu niezwykle sprytny oszust podający się za agenta księgarni B. Połonieckiego w Warszawie, który odwiedzał urzędy, szkoły itp. przyjmując zamówienia i pobierając wysokie niejedno krotnie zaliczki.

Ofiarami oszusta padli dyrektorzy i profesorowie szeregu szkół oraz liczni przemysłowcy, którzy nie podejrzewając oszustwa wpłacali rzekomemu agentowi znaczniejsze zaliczki.

Po pewnym czasie do policji zaczęły napływać liczne skargi ze strony poszkodowanych, którzy daremnie oczekiwali nadejścia zamówionych książek i podręczników, na które bądź wpłacili zalicz ki bądź też całą należność zgóry uregulowali. Czując „pismo nosem“, Dąbrowski zbiegł z Zagłębia i wyjechał do Łodzi, gdzie również dopuścił się szeregu podobnych nadużyć. Tam został aresztowany i osadzony w więzieniu, skąd sprowadzono go wczoraj do sądu okręgowe w Sosnowcu, który skazał sprytnego oszusta na 1 rok więzienia.

Z sali sądowej Dąbrowski powędrował z powrotem do więzienia, gdzie oczekiwać będzie drugiej sprawy, która rozpatrywana będzie wkrótce przez sąd łódzki.

Dodać należy, że Dąbrowski ma już za sobą szereg wyroków skazujących za oszustwa.

Skradł rower. Stefan Jarząbek (ul. Narutowicza 37) skradł rower, wartości 110 zł. stanowiący własność Zw. Młodzieży Ludowej. Rower znajdował się w lokalu związku.

Skradł z pola 7 mtr. kartofli. Z pola p. Katarzyny Gołdy we wsi Kenin skradziono 7 metrów kartofli. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie, w wyniku którego sprawca kradzieży został ujęty. Jest nim Maciej Gołda, krewny poszkodowanej, zam. w tejże wsi od którego 1 mtr. kartofli odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Dwa pożary w powiecie. W Kłobucku, przy ul. Sienkiewicza 36, w zabudowaniach Stobrawy Antoniego powstał onegdaj pożar, który strawił dom drewniany, chlewy murowane i stodołę drewnianą wraz ze zbożem, oraz 2 prosiaki. Straty wynoszą 1600 złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

Tegoż dnia w zagrodzie Tretkiewicza Józefa w Przyrowie przy ul. Lelowskiej wybuchł pożar, który zniszczył stodołę drewnianą, krytą słomą wraz ze zbożem. Straty wynoszą 400 złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

Dzieje pewnej defraudacji. W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa 22 letniego Kalmy Gottiba, oskarżonego o sprzeniewierzenie 3.000 zł. na szkodę Salomona Sewercmana, właściciela składu żelaza.

Oskarżony, będąc pracownikiem S. Sewercmana, pewnego dnia otrzymał od niego polecenie wpłacenia na P.KO. 3.000 zł., lecz pieniędzy nie wpłacił, a wyjechał z niemi w świat i spędził kilka miesięcy w Belgji.

Częstochowę potajemnie opuścił on pełen jaknajlepszych myśli i nadziei, licząc na to, że te 3.000 zł., które miał w kieszeni, staną się podwaliną przyszłej jego fortuny. Lecz pierwsze zetknięcie z prozą rzeczywistości zagraniczą szybko uleczyło go z tych złudzeń i fantastyczne miraże rozwiały się doszczętnie. Bo o ile łatwo przychodziło wy dawanie pieniędzy, to zupełnem niepodobieństwem było zarobić choćby grosz w obcym kraju, bez znajomości języka i stosunków.

Przywłaszczone pieniądze szybko topniały w rękach młodego defraudenta. Wreszcie, gdy miał już ostatnie 100 złotych, ruszył w drogę powrotną do kraju, przybył do Częstochowy i oddał się w ręce sprawiedliwości, dobrowolnie zwracając byłemu szefowi wszystko co mu pozostało, więc owe 500 zł. i książeczkę oszczędnościową z wkładem 200 zł.

Sąd, biorąc pod uwagę skruchę oskarżonego skazał go na półtora roku aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 5 pod warunkiem, że skazany pokryje poszkodowanemu p. G. stratę, jaką mu wyrządził.

Sygnatura: 459-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1934 r. o godz. 10-ej w Częstochowie na przedm. Zacisze (folwark), odbędzie się I i II licytacja ruchomości, składających się z mebli domowych kilimów, żyta w słomie, wolantu, sieczkarni, radjo-aparatu i pianina, oszacowanych na łączną sumę zł. 3 594.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 26 września 1934 r.
Komornik **St. Stodółkiewicz**.

Do akt Nr. Km. 1118-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiegow Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 12 października 1934 r. od g. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Adolfa i Dawida Szajkowiczów w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 32, a mianowicie: 120 tuzinów różańcy oszacowanych na łączną sumę złotych 672, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 września 1934 r.

Do akt Nr. Km 1167-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 października 1934 roku, od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Władysława i Józefy małż. Hildebrandt w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 53, a mianowicie; mebli, gramofonu i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę złotych 555, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 22 września 1934 r.
Komornik: **Józef Kossek.**

Obwieszczenie Nr. 2020-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rewiru J. Kossek urzędujący przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P. C. obwieszcza, że w poszukiwaniu od Jana i Zofji małż. Holińskich na rzecz Leokadji Krzywickiej 6500 zł. z proc. i kosztami, w dniu 17 stycznia 1935 roku, od godziny 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ul. św. Barbary Nr, 38, zawierającej ogólnej powierzchni 400,7 sążni kw., na której znajdują się budynki: dwa domy jednopiętrowe murowane, szopa drewniana, drwalka i pralnia murowane oraz inne, szczegółowo wymienione w protokóle opisu z dnia 12 października 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

1) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 372 rep. hip

b) jest obciążona długami hipotecznemi w wysokości 5236 rb. 25 kp., 6137 mk. i 11.600 zł. i kaucjami w kwocie 20.000 zł. oraz innemi ostrzeżeniami i ograniczeniami, wymienionemi w działach III i IV wykazu hipotecznego,

c) stanowi własność Jana i Zofji małż. Holińskich w równych częściach niepodzielnie,

d) we wspólnem z osobami, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

Licytacja rozpocznie się od 2/3 sumy szacunkowej, czyli 21.333 zł. 34 gr, jako w drugim terminie, gdyż oszacowanie wynosi 32.000 zł.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10% sumy szacunkowej, czyli 3.200 złotych.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Częstochowa, dnia 25 września 1934 r.
Komornik: **Józef Kossek.**

Składajcie ofiary na powodzian.

NOTATNIK.

A gdzie reszta?

Jeżeli w dziale kroniki pism codziennych roi się od drobnych kradzieży, to z reguły przyjąć można, że większość tych przestępstw pepełniana jest nie z dobrobytu, lecz z nędzy. Ci jednak noszą miano złodziei. Jak określić wobec tego panów hrabiów Potockich, Idzikowskich i innych możnych, którzy zarabiając tysiące złotych miesięcznie, kradną setki tysięcy. Taki pan poseł Idzikowski zarabiał np. tylko 4 tys. złotych miesięcznie, a wystawił weksli na 200 tysięcy. Ten biedny człowiek posiadał tylko małą willę w Swidrze, wartości kilku tysięcy złotych. To jest wszystko. A gdzie się podziały setki tysięcy złotych, wyłudzonych i otrzymanych jako łapówki? Myślę, że tych panów nie będą bronić adwokaci z urzędu, którzy bronią takiego, który kradnie z nędzy.

OBIAD PODANY.

JARSKI: zupa kartoflana, fasola sucha z masłem, jaja faszerowane, galaretka Oetkera.

MIĘSNY: zupa neapolitańska, kiełbasa surowa w sosie, kompot owocowy.

Przepisy.

ZUPA KARTÓFLANA: Ugotować smak z cebuli i włoszczyzny. 1 kg. ziemniaków gotowanych przetrzeć, wlać smak, zaprawić śmietaną z żółtkiem i odrobiną mąki, dodać trochę masła i zagotować. Do gotowej zupy wrzucić zielonej pietruszki.

FASOLA SUCHA Z MASŁEM: Najsmaczniejsza jest fasola bronzowa. Namoczyć ją na noc, gotować w małej ilości wody aż do miękości. Odcedzić, posolić i polać masłem z bułeczką.

ZUPA NEAPOLITAŃSKA: ćwierć kg. mięsa lub kości wygotować z włoszczyzną na rosół, zaprawić go pół szklanką słodkiej śmietanki z 2 żółtkami i odrobiną mąki. Ćwierć kg. makaronu włoskiego ugotować, pokrajać w kawałki, włożyć do wazy, wlać rosół. Osobno podać suchy, utarty ser parmezan, posypuje się nim zupę na talerzu.

KIEŁBASA SUROWA W SOSIE: pół kg. kiełbasy ugotować z 1 pokraja na cebulą. Gdy kiełbasa miękka wyjąć. Zrobić zasmażkę: 1 łyżka masła i 1 łyżka mąki, rozprowadzić smakiem kiełbasy, dodać soli i cukru do smaku, kostkę Maggi, trochę octu i korzeni, zabarwić karmelem, oprószyć mąką, włożzć kiełbasę i zagotować. Podać z kałtoflami.

KĄCIK GEOGRAFICZNY.

(Do nazw podanych w „Słowie" z dnia poprzedniego).

Rio de Janeiro. Stolica Brazylji, Am. Płd, położona nad zatoką Atlantyku tejże samej nazwy, ożywiony port: wywóz kaszy, wwóz: tkanin baweln., lnianych, węgla, maszyn, spirytualij, liczne zakłady naukowe, muzea.

Rudniki. 1) woj. wileńskie, pow. trocki, miasteczko nad rz. Mereczanką 23 klm. od Trok, 26 klm. od Wilna, około 500 mieszk.

2) wieś, woj kieleckie, pow. będziński. 4 klm od st. Zawiercia, kopalnia rudy żelaznej.

3) wieś, woj. kieleckie, pow. częstochowski. 218 klm. od Warszawy, 12 klm. od Częstochowy. Fabryka portland-cementu, zakłady wapienne, fabryka przetworów chemicznych

Rembertów. Osada podmiejska pod Warszawą. 8 klm. od dworca wsch. Obóz wojskowy, letnisko.

Wiadomości radjowe.

Krawczyk Fastryga.
(Wesołe słuchowisko dla dzieci)

Krawczyk Ignacy Fastryga miał jedną wadę, lubił mówić o sobie, że wszystko potrafi. Pewnego razu wieczorem zapukał do niego jakiś dziwny klijent i zamówił frak. Gdy po tygodniu gość przybył do próby okazało się że frak jest za ciasny. Krawczyk przerobił swe dzieło, lecz gdy klijent zjawił sie za parę dni frak przy mierzeniu pękł mu na plecach. Mistrz Ignacy nie traci na fantazji, powiększa i rozszerza ubranle, lecz kiedy gość po tygodniu znów składa wizytę, poprawiony frak wisi na nim, jak na gwoździu. Rozgłośnia lwowska ogłasza konkurs dla dzieci na rozwiązanie zagadki kim był tajemniczy klient krawczyka Ignacego. Za trafne rozwiązanie udzieli szeregu nagród w postaci książek. Wesołe to słuchowisko dla dzieci, pióra Małgorzaty Sterbówny, nadane będzie w sobotę, dnia 29 b.m. o godz. 16.30. Skupi ono niewątpliwie przy głośnikach wszystkich najmłodszych radjosłuchaczy.

Dzieci niegrzeczne.

W ramach stałej sobotniej audycji „Dom i rodzina" omówiony będzie w dniu dzisiejszym o godz. 17.50 temat dzieci niegrzecznych, oraz troskliwej opieki, jaką otacza je rodzina. Dzieci wogóle, a dzieci niegrzeczne specjalnie stanowią przedmiot debatów ojców i matek. Jednakże zanim zdecydujemy się na określenie dziecka, jako niegrzecznego musimy głęboko nad tem się namyślić, bowiem kaprysy, czy wyskoki dziecięce stanowią niezawsze o złym charakterze, a są raczej ujawnieniem niedomagań nerwowych lub pewnych zasadniczych cech charakteru przyszłego „dorosłego" człowieka. Należy więc wychowanie dziecka poddawać głębszej analizie psychologicznej, aby nie zrażać go do siebie i wtedy dopiero nie uczyć go stawania się „złem dzieckiem".

Kolebka Państwa Polskiego.

Odczyt prof. Jana Kilarskiego z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" zobrazuje radjosłuchaczom historję Gniezna, które było kolebką Państwa Polskiego. Do dziś dnia dominuje nad niem wysmukła wieża Katedry Prymasowskiej, przypominająca historję 72 arcybiskupów. Tutaj też przechowują się wspomnienia o męczenniku Św. Wojciechu, i o bardziej świeżem męczeństwie dzieci wrzesińskich, bowiem z dworca gnieźnieńskiego wyszła ich cała gromada wraz z rodzicami, aby w Sądzie Okręgowym doznać „sprawiedliwości pruskiej" za zbrodnię polskiego pacierza. Odczyt ten nada rozgłośnia poznańska w dniu dzisiejszym o godz. 19.20.

Zdrowie i higjena.

Zsiadłe mleko eliksirem młodości.

Badania słynnego uczonego Miecznikowa nad starością wzbudziły swego czasu zainteresowanie całego świata. Niestety śmierć przerwała w połowie rozpoczęte studja i nikt dotąd jeszcze nie pokusił się o to, by myśl rzuconą przez Miecznikowa podjąć nanowo i dalej w tym samym kierunku kontynuować.

Miecznikow był zdania, że mikroby są przyczyną przedwczesnego starzenia się. Wielki uczony od dziesiątek lat badał treść przewodu pokarmowego człowieka i zwierząt, a stwierdziwszy miljardy mikrobów, jakie wegetują w jelitach naszych od pierwszego do ostatniego dnia naszego życia — postanowił zbadać, jaki jest związek pomiędzy tymi naszymi współlokatorami a przedwczesną śmiercią.

W konkluzji wieloletnich badań, doszedł Miecznikow do wniosku, że człowiek może żyć znacznie dłużej, niż to się dzieje dotychczas. Fakt przedwczesnej starości i przedwczesnego zużycia sił jest następstwem działania miljardów mikrobów,, które żyją w naszym przewodzie pokarmowym, zatruwając zwolna, ale z nieubłaganą konsekwencją wszystkie tkanki szlachetne — a więc przedewszystkiem system nerwowy i tkanki gruczołowe — prowadząc w ten sposób nieuchronnie do przedwczesnego zużycia sił i do przedwczesnej starości.

Jaka rada przeciw temu? Trudno ją znaleźć. Trudno bowiem wpłynąć na naszych współlokatorów, jeszcze trudniej ich wysiedlić.

Miecznikow w tym wypadku udał się po radę medycyny ludowej i znalazł tam taki środek. Okazało się nim zwyczajne kwaśne mleko, które hamuje procesy gnilne w jelitach.

Z KRAJU.

Postawili napadniętego pod ścianą i zastrzelili.

We wsi Karczemki, w pow. skierniewickim, wtargnęła banda zamaskowanych bandytów do mieszkania kupca Dawida Fryszmana i sterroryzowawszy domowników, zaczęła plądrować w poszukiwaniu gotówki i biżuterji.

Gdy Fryszman nie chciał wskazać miejsca ukrycia kosztowności, bandyci ustawili go pod ścianą i zastrzelili. Nie zdoławszy nic zrabować, zbrodniarze zbiegli. Wszczęta natychmiast obława nie dała rezultatów.

Zgładziła męża trującemi grzybami.

Niesamowita sprawa jest przedmiotem badań warszawskich władz sądowośledczych.

Przed kilku miesiącami zmarł śmiercią samobójczą właściciel majątku ziemskiego, Jan Grobocki. Na długi czas przed samobójstwem Grobocki leczył się u kilku psychjatrów warszawskich. Grobocki, który był zawsze człowiekiem energicznym i pełnym życia, zmienił się dziwnie od roku i popadł w melancholję. Rodzina nie mogła dociec przyczyny tej zmiany. Grobecki swego czasu rozszedł się z żoną, z którą żył kilkanaście lat i po zmianie wyznania ożenił się z rosyjską śpiewaczką kabaretową Katarzyną Tarłową, która jeszcze przed kilku laty występowała w kabaretach jako „Katia Tamarskaja". Przypuszczano więc, że może to wpłynęło tak fatalnie na Grobockiego.

Pogrzeb zmarłego odbył się bez przeszkód, a większą część pozostawionego majątku otrzymała godnie z testamentem zmarłego jego druga żona.

Nagle przed kilku dniami wpłynęło sensacyjne doniesienie rodziny zmarłego przeciwko drugiej małżonce G. W doniesieniu swojem rodzina zmarłego podaje, że pokojówka Tarłowej opowiedziała, iż pani jej nienawidziła swojego męża, a powodem tego był... pewien młody tancerz, z którym Tarłowa jesz-

---

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

12) Powieść.

Wtedy nie wiedział ani słyszał co się wokół niego działo. Widział tylko wyraźnie dźwigającego się z ziemi sierżanta, widział jego trupio-bladą twarz i oczy nie przerażone, lecz smutne. Wtedy ochotnik myślał tylko o ratowaniu tego ukochanego człowieka. Dźwignęli go z kapralem.

— Palić wieś — rozkazał sierżant. — On— wskazał na ochotnika— zaprowadzi mnie do tej chaty. Wracając zabierzecie mnie ze sobą.

Wtedy to przywlókł sierżanta do najbliższej chaty. Huragan wojny rozpętał się już z całą furją. On jednak nie odczuwał lęku, tak jak gdyby nic mu się stać tutaj nie mogło, nie odczuwał nawet ciężaru sierżanta, który zawisł mu na ramionach.

Ułożył rannego w rowie opodal chaty.

— Ja, panie sierżancie zobaczę tylko, czy w chacie niema kogo?

Nie myślał wtedy, że w chacie mogą go oczekiwać bolszewicy — gdyby nawet, to i tak by poszedł.

Drzwi chaty były zamknięte od wewnątrz. Łomotnął w nie kolbą karabinu raz i drugi. Coś zaskrzypiało wewnątrz. Więc są tam ludzie!

Z furją począł bić kolbą w drzwi. Muszą mu otworzyć! Tu o życie sierżanta chodzi!

. . . .

......Gęsty dym wali już przez drzwi chaty, ukazują się języki ognia. Niema już na co czekać, trzeba wracać do swoich. Czerwień rozlała się po niebie i ziemi tak wielka, że nic w niej nie widać, można iść spokojnie. Tylko ziemia drży febrycznie i jęczy głucho — to pewno kanonada artylerji. Ciężko jest posuwać się w tej krwawej czerwieni, nogi ciążą ku ziemi i stąpają niepewnie, a głowa jest jak odrętwiała. Niesposób jej dźwignąć z piersi. Iść jednak trzeba i trzeba wlec ciężki karabin, potykać się o każdą grudę, o każdą nierówność. Trzeba zanieść meldunek porucznikowi i plecak sierżanta odesłać żonie. Nie, sam go doręczy. Byle dojść do wody i przebyć ją pocichu — sierżant tak nakazał—od krzaczka do krzaczka.

Teraz te krzaki nie wyglądają potwornie przy świetle pożogi: trzęsą się lękiem zdjęte i drżą każdym listeczkiem, górą przecież idzie wielki świst i huk, czasem ziemia i kamienie padają gradem na umęczoną głowę. — To nic, byle już do wody, naczłapać się zimnej, zagasić ogień, który trawi wnętrze i dojść do okopów...

— Podeszliśmy pod samą wieś, przyczołgaliśmy się do rowu i leżymy, księżyć świeci a my tak leżymy i wypatrujemy... Tak, ta opowieść była zmyślona, frajter zmyślił ją, żeby oszukać głód — to nie tak jest na wypadzie. Inaczej, zupełnie inaczej — czerwono, strasznie czerwono...

I tam, w chacie płonącej trup sierżanta, trup jego mordercy i starego chłopa, który z rozłupaną czaszką czołgał się na kolanach i pętał mu nogi. — Nie, to było przedtem, nim grzmotnął go kolbą w siwy łeb. Właśnie — w siwy. I ten jego syn, zbir bolszewicki z obandażowaną głową. Pewno był ranny i przekradł się do wsi, może uciekał przed wojną. Sierżant też był ranny. Teraz ich trupy zwęgli pożar, który wzniecił kapral. — Won, szczeniaku! Kapral miał rację, że go szczeniakiem nazwał — przecież to wojna, tak właśnie wygląda wojna — czer-wo-no!

Kapral pewno już wrócił do okopów, albo może już nie żyje, wyprawa była przecież niebezpieczna — teraz jeszcze idzie górą świst straszny i straszny huk, od którego ciężko huczy w mózgu, jak w wielkim młynie.

Po wojnie — tak mówił kapral — na każdego żywego mężczyznę wypadnie piętnaście kobiet, to sobie wybiorę jedną, ale z grubą forsą. Może być brzydka nawet jak grzech śmiertelny, byle miała forsę. Będę miał wikt, opierunek, codzień flachę na stole"... — Nie, kapral mówił to tylko dla żartu, ale ma dobre serce. On musiał spalić tę chatę, w której leżał trup sierżanta. Przecież to wojna. Sierżant mówił: „Przecież ja na wojnę idąc nie ślubowałem sobie, że zabiję Iwana, Wasyla, czy innego pogana. Ani go znam, ani on mnie zna, — nie zabijam go, by żonę jego zgwałcić, dzieci do niewoli wziąć a własność jego zagrabić, do kraju jego nie należę, jeno bronię swego. Zabijam, bo muszę, bo inaczej to on mnie zabije, na moją ziemię wlezie i moją rodzinę będzie gnębił.

I inaczej.

To było wtedy, gdy o modlitwie żołnierza mówił:

— Nieraz tak sobie myślę, że żołnierz frontowy nie powinien już do kraju wracać, każdy zginąć powinien. A zapytany dlaczego, wyjaśnił: — „Bo co w nas ludzkiego zostało? Ty tego jeszcze nie znasz. Naprzykład: leżysz z drugim na czujce, zauważyli was i piorą bez przerwy. Umknąć nie zdołasz, czasem dzień cały a nawet dwa pod ogniem was przetrzymają. Zreć się chce a żarcia niema, tyle że porcja żelazna a często i jej zbraknie. Wtedy to na myśl ci przychodzi, że gdyby jego, towarzysza kochanego zabili — nażarłbym się za dwuch. Choć towarzysza kochasz a jednak sam głód ci taką myśl podsuwa. C. d. n.

cze dawniej utrzymywała bliższy kontakt.

Według opowieści pokojówki, Tarłowa, chcąc pozbyć się męża, wykorzystała okoliczność, że ten lubiał grzyby i przez dłuższy czas karmiła go trującym gatunkiem grzybów. Na dowód prawdziwości swojej opowieści pokojówka wskazała źródło, gdzie Tarłowska kupowała owe zatrute grzyby.

Istotnie wskazany przez pokojówkę wieśniak twierdził, że dziedziczka kazała mu specjalnie zbierać ten gatunek grzybów, mówiąc, że potrzebne są jej one do specjalnych kąpieli. Ponieważ fakt kupowania przez Tarłową trujących grzybów został ustalony, przeto niezwykłą tę sprawę przekazano do śledztwa.

Potrzask na uwodziciela

Rzeźnik Jan Suchenek podejrzewał niejakiego Stanisława Nowska o flirt ze swoją żoną. Zazdrosny małżonek postanowił wyciągnąć z tego faktu korzyść materjalną. Zawiadomił żonę, że wie o wszystkiem i nakazał jej wzięcie udziału w swoim planie.

Pewnego dnia żona uprzedziła Suchenka, że Nowak ma przyjść do niej wieczorem, już po zamknięciu sklepu. W oczekiwaniu na przyjście gacha Suchenek ukrył się w komórce.

Zaledwie Nowak przywitał się z Suchenkową, zazdrosny mąż wypadł z ukrycia, dzierżąc nóż w jednej ręce, a rewolwer w drugiej. Steroryzował zaskoczonego młodego człowieka i grożąc wciąż użyciem broni, zapowiedział, że słuszny jego gniew można ułagodzić tylko znaczniejszą sumą pieniędzy.

Nowak oddał mu 50 zł., które miał przy sobie.

Rzeźnik zabrał 50 zł. oraz notes Nowaka i nie kontentując się tem, kazał mu podpisać dwa weksle in blanco imieniem i nazwiskiem „Czesław Nowak„. Steroryzowany rewolwerem i nożem położył podpis na wekslach, ale uprzedził lojalnie, że „Czesław“ jest imieniem jego brata, a on sam nazywa się Stanisław. Suchenek kazał mu przekreślić imię „Czesław“ i wpisać „Stanisław“.

Nowak ochłonąwszy po niemiłych przejściach, zameldował policji o wymuszeniu.

Stąd proces przed sądem okręgowym w Warszawie.

Do sprawy załączono znaleziony u Suchenka podczas rewizji notes Nowaka i podpisane przezeń weksle. Sąd skazał Suchenka na 2 lata więzienia.

Kradł pieniądze bankowe
na utrzymanie kosztownej kochanki.

W Poznaniu toczy się wśród ogromnego zainteresowania publiczności proces przeciwko b. prokurentowi Banku Handlowego w Warszawie oddział w Poznaniu Tadeuszowi Wróblewskiemu i jego wspólnikom, o nadużycia sięgające zgórą 200 tys. zł.

Oskarżonymi są Tadeusz Wróblewski lat 39, jego żona Wanda, Jan Szymański, Hieronim Jurdziński oraz urzędniczka tegoż banku, Helena Michałowska.

Główny oskarżony, Wróblewski, wybudował sobie luksusową willę kosztem 100 tys. zł. w której zainstalowano różne techniczne przyrządy do masaży, ruchome leżaki słoneczne, automatyczną sypialnię, basen kąpielowy, sale specjalne do rozgrywek itd. itd. Za żonę pojął on córkę bogatego przemysłowca Lipsza, który poza wysokim posagiem przesyłał swej córce 300 zł. miesięcznie na t. zw. wydatki kobiece. Wróblewski pobierał 800 zł. pensji z banku przyczem dochodziły mu różne tantjemy i djety co robiło około 1000 zł. miesięcznie. Nic dziwnego, że trudno było komuś podejrzewać Wróblewskiego o jakiekolwiek nadużycia.

A tymczasem Wróblewski mając dobrze zorganizowaną bandę wspólników, kradł pieniądze bankowe, dzieląc się z nimi solidarnie.

Poza bogatą żoną i luksusową willą, Wróblewski miał na utrzymaniu niemniej luksusową kochankę, której uwił on pełne przepychu gniazdko. Wyjeżdżał on z nią do różnych zagranicznych uzdrowisk Z żoną nigdzie się nie pokazywał, tak bowiem chciała jego kosztowna utrzymanka.

Niestety, złoty sen prysnął. Przybyła bowiem z Warszawy komisja rewizyjna wykryła w banku olbrzymie nadużycia i cała szajka dostała się pod klucz. Luksusową willę sprzedano niedawno na licytacji za 43 tys. zł.

Na ławie oskarżonych siedzi pomiędzy defraudantami również i żona Wróblewskiego, która w tej sprawie niemniej może jest winna, musi jednak wytłómaczyć się z zarzutu w jakim celu weszła w posiadanie willi i czy z wiedzą o sprawkach swego męża pozwoliła ją na siebie przepisać.

Jak słychać żona Wróblewskiego, wniosła skargę do sądu o unieważnienie jej małżeństwa.

Aby uzyskać premję ubezpiecz.
odrąbał sobie rękę.

Robotnik młynarski, nazwiskiem Józef Grinschgl wystąpił obecnie z oryginalną skargą przeciwko jednemu z towarzystw ubezpieczeniowych w Wiedniu domagając się tytułem premji asekuracyjnej wypłaty 80 tysięcy szylingów za utratę lewej ręki, którą oderwać mu miało rzekomo koło młyńskie podczas pracy.

Na osiem dni przed tym wypadkiem zjawił się Grinschgl w biurze towarzystwa ubezpieczeniowego i ubezpieczył sobie obie ręce na sumę 160 tysięcy szylingów, z tem zastrzeżeniem. że wrazie utraty prawej ręki otrzyma 60 proc. tej sumy, zaś 50 proc. wrazie utraty lewej.

W osiem dni po zapłaceniu pierwszej raty asekuracyjnej w wysokości 200 szylingów — udał się Grinschgl, jak śledztwo wykazało, do młyna i włożywszy swą lewą rękę w oś młyńską, puścił w ruch koło, które mu ją doslownie odrąbało.

Wobec takiego stanu rzeczy odmówiło towarzystwo wypłaty premji ubezpieczeniowej, niwecząc w ten sposób ostatnią nadzieję pomysłowego oszusta, który za cenę straconej ręki pragnął uzyskać pokaźną sumę 80 tysięcy szylingów.

Afera ta jest obecnie w Wiedniu przedmiotem ożywionych dyskusyj, zwłaszcza, że już wydarzył się tam wypadek podobny przed laty kilkoma, kiedy to inżynier Marek, ubezpieczywszy wysoko swoje nogi, odrąbał sobie poprostu jedną celem uzyskania większej sumy pieniędzy.

RADJO.

WARSZAWA 29 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.24 Płyty gramofonowe. 7,35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. N. Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Popularne fantazje operowe (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości (płyty). 16.30 Słuchowisko ze Lwowa. 17.00 Koncert solistów 17,50 „Dom i rodzina“. 18.00 Przegląd rolniczej prasy z Wilna. 18.10 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 18 15 Koncert ze Lwowa. 18.45 Reportaż. 19.00 Muzyka taneczna. 19.20 Odczyt z Poznania. 19.30 D. c. muzyki tanecznej. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Transmisja ze Lwowa. 20.15 Koncert reklamowy 20 30 Pogadanka muzyczna. 20.40 Transmisja z Rzymu. „Miłość trzech króli“. Opera Italo. Montemezzi. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej 23.10 Audycja satyryczna. 23.40 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja“.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

33

Okazało się, że ogień pochodzi z wnętrza zakrystji, że wydostaje się stamtąd na zewnątrz tylko wskutek tego, że jedno z okien jest wybite. Pierwsze oględziny miejsca wypadku przekonały również, że ktoś jest w zakrystji, że dostał się do niej właśnie przez wybite okno, do którego z zewnątrz przystawiona była drabina. Z okna tego w chwili przybycia księdza proboszcza, wydobywał się czarny gęsty i smrodliwy dym, oraz długie, purpurowe języki płomieni. Ktokolwiekbądź był w zakrystji, złodziej, czy nie, pomyślał sobie ksiądz, zawsze to jest człowiek i ratować go należy. Sam zatem wszedł na drabinę, dostał się do okna i zajrzał do wnętrza. Dym gęsty nic dostrzec nie dawał, nie ulegało jednak kwestji, że paliła się szafa z księgami akt stanu cywilnego i różnemi dokumentami, oraz obficie w przeddzień złożone na posadzce zakrystji różne farby olejne, sprowadzone do odnowienia wnętrza kościoła.

Kilka kubłów wody, wylanych przez księdza do wnętrza gorejącej zakrystji oczywiście nie pomogły, zwiększyły tylko ilość dymu, tak cuchnącego, że ksiądz cofnąć się musiał, nie chcąc się udusić. W chwili, gdy schodził z drabiny, z wnętrza zakrystji dał się słyszeć nagły, krótki, urwany, jednak donośny i tak przejmujący jęk ludzki, że wszyscy obecni zdrętwieli. Jęk ten zaraz ucichł.

Teraz ksiądz przekonany, że tam jest człowiek, i że ten człowiek jeszcze żyje, widząc niemożność dostania się do zakrystji przez okno, postanowił do stać się do niej drzwiami od wnętrza kościoła.

Posłano więc po klucze od wrót kościoła, otworzono je i z pośpiechem przybyto przed drzwi zakrystji, za któremi rozległ się złowrogi trzask płomieni. Niestety, drzwi te były zamknięte od wewnątrz, jak się zaraz ksiądz domyślił, na wielką, staroświecką, żelazną zasuwę i w takich warunkach o dostaniu się do wewnątrz marzyć nawet nie można było, zwłaszcza, że same drzwi były nadzwyczaj mocne, dębowe, suto gwoździami i żelastwem nabijane.

Szczęściem ze wsi ludzie nadbiegli z osękami, kubłami, siekierami i drabinami. Ksiądz w gorącej chęci ocalenia życia człowiekowi zamkniętemu w zakrystji — choć wątpliwem było czy ten człowiek wśród tak gęstego i cuchnącego dymu mógł jeszcze żyć — nakazał rąbać drzwi.

Praca to była ciężka, trudna i mozolna. Drzwi silny opór stawiały, a dym wydobywający się przez otwory zarażał powietrze. Mimo to, dzięki zachęcie księdza, który sam rąbał, dzięki usilności ludzi wiejskich, drzwi na koniec wywalono.

Dym i ogień mając teraz wolne wyjście, buchnął na kościół, ale już ratunek był energiczny. Przez okna lano wodę, do kościoła wprowadzono małą ale dobrze działającą sikawkę, dostawioną ze dworu i wpół godziny ogień opanowano.

Gdy nakoniec zdołano się wedrzeć do zakrystji, widok jaki tu uderzył oczy obecnych, miał coś strasznego w sobie. W pobliżu drzwi leżał, twarzą do posadzki, jakiś człowiek spalony zupełnie. Jedna twarz tylko, przytykająca do zimnych i wilgotnych fliz posadzki, ocalała.

Człowieka tego poznano natychmiast. Był to służący dziedzica Żeleźnicy. Niemiec, Fryderyk Szmidt, Frycem powszechnie zwany. Co on robił w nocy w zakrystji, nie wiadomo. To pewne, że on ogień zapuścił i sam, nie mogąc wydostać się wskutek duszącego dymu z farb, które się musiały zająć gwałtownie, padł ofiarą swych złych zamiarów. Śledztwo zapewne całą tę mętną i niejasną sprawę wyjaśni, a o szczegółach nieomieszkamy wam donieść.

Zakrystja, wszystkie w niej sprzęty i utensylja kościelne, oraz oryginały ksiąg stanu cywilnego i kilka bardzo starych dyplomów i dokumentów spłonęło doszczętu. Sam kościół niewiele ucierpiał, dzięki grubym i silnym murom“.

Taka była ta gazeciarska relacja,

XIV.

Wiadomość o spaleniu się Fryca, wywarła na mnie silne i przygnębiające wrażenie. Jeżeli sprawozdawca dziennikarski nie wiedział powodów, dla których wierny ten sługa wyrafinowanego łotra znalazł się w zakrystji i dlaczego ją spalił, to ja wiedziałem dobrze.

Moje poszukiwania to zrobiły. Gdy zamachu na moje życie dokonywano wśród nocy, w głębi lasu — współcześnie, na wszelki wypadek, chciano usunąć z zakrystji kościółka żeleźnickiego dowody zbrodni i fałszerstwa. Pierwsze się nie udało, drugie wprawdzie do prowadziło do pożądanego celu, bo jak relacja gazety zapewniała, wszystkie akta stanu cywilnego stały się pastwą ognia, ale za jakąż cenę dokonano tego. Za cenę życia człowieka. Czemu sam Walburg nie poszedł do zakrystji, tylko posłał swego sługę? Oburzało mnie to do głębi, to tchórzostwo niecne, ten brak determinacji ze strony tego niegodziwca.

Kto wie, myślałem sobie, czy nie on nawet przyczynił się jakim bezpośrednim czynem do śmierci Fryca, żeby usunąć zbyt niebezpiecznego świadka. Wszystko można się było spodziewać po tym człowieku.

Z drugiej strony w fakcie spalenia akt stanu cywilnego w zakrystji, nie widziałem czynu rozumnego i przezornego. Najprzód zdarzyć się mogło, że ksiądz dokonał już urzędowej kopji sfałszowanego aktu, może też dla jej zrobienia wziął księgę do domu i księga ta ocalała Przypuszczenie to było bardzo możliwe.

Zbrodnia dokonana obecnie przez Walburga dowodziła, że się mnie lękano, że poszukiwania moje były na dobrej drodze. Wprawdzie, jeżeli akta zgorzały, jeżeli ksiądz nie dokonał kopji, utrudniono mi bardzo moje poszukiwania, ale nie stawiano mi wcale nieprzebytej i stanowczej zapory. Jeszcze Meyer i jego żona żyli i nie wątpiłem, że potrafię z nich wydobyć tajemnicę.

Chcąc jednak to wykonać, trzeba się było spieszyć i jechać do Włoszczowy, gdzie zresztą ciągnęła mnie jeszcze chęć dowiedzenia się bliższych szczegółów o katastrofie żeleźnickiej. Nie wątpiłem, że na miejscu znajdę jakiś fakt, obojętny dla innych, dla mnie ważny, który mi opowie, jaki dramat rozegrał się owej burzliwej nocy w zakrystji żeleźnickiego kościoła.

Nie mogłem dokończyć obiadu, tak byłem zirytowany śmiercią biednego Fryca, smutny, zgnębiony moralnie, gdyż w głębi duszy sumienie mi szeptało, że ja byłem pośrednią przyczyną tej strasznej śmierci człowieka, który mi nic nie był winien.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Zygmunt Czaporowski

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.